



SŁOWO SOŁTYSA

Numer 3

ISSN 2081-1667 gazeta bezpłatna

Informator Sołecki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Świętokrzyskiego - czerwiec 2010



Wąchock zaprasza - czytaj na str. 2-3

Marszałek sołtysem - czytaj na str. 5

Ewa Fudali wśród najlepszych - czytaj na str. 6-7

Sołtysi poskaczą przez płot i... poszukają jaj!

W ostatni weekend czerwca do Wąchocka zjadą sympatycy ruchu sołectkiego z całej Polski. W miasteczku słynącym z dowcipów o sołtysie, który orze pole w kółko, bo kupił sobie konia z cyrku, będą obradować, bawić się i rywalizować w nietypowych konkurencjach, takich jak przejście wierzchem przez płot czy pogoń za Justyną Kowalczyk. 26 i 27 czerwca 2010 roku Stolica Polskiego Humoru gościć będzie uczestników XVI Zjazdu Sołtysów Województwa Świętokrzyskiego oraz XIII Krajowego Turnieju Sołtysów.

Nagrodzą najbardziej aktywnych

Imprezę rozpocznie 26 czerwca Zjazd Sołtysów Województwa Świętokrzyskiego, podczas którego ogłoszone zostaną wyniki konkursu „Sołtys Roku 2009 Województwa Świętokrzyskiego”. Najlepszym gospodarzom wsi wyróżnionym w plebiscycie wręczone zostaną puchary i dyplomy. Najlepszy sołtys otrzyma dla swojego sołectwa nagrodę pieniężną (20 tys. zł), ufundowaną przez marszałka województwa Adama Jarubasa, patrona honorowego przedsięwzięcia. Konkurs miał na celu

promowanie najbardziej aktywnych sołtysów, którzy podejmują działania na rzecz integracji społeczności lokalnej, dbają o rozwój sołectwa i gminy, są wzorem do naśladowania. Decyzją Kapituły Konkursu pod przewodnictwem **Sławomira Neugebauera**, dyrektora Departamentu Rozwoju Obszarów Wiejskich i Środowiska Urzędu Marszałkowskiego Województwa Świętokrzyskiego, tytuł Sołtysa Roku 2009 Województwa Świętokrzyskiego przyznano **Małgorzacie Kozubek** z gminy Masłów. Natomiast 36 sołtysów otrzyma wyróżnienia: **Edward Sarba**, Giełzów, gmina Gowarczów, **Witold Nowak**, Plechów, gmina Kazimierza Wielka, **Krystyna Sikorska**, Złota Woda, gmina Łagów, Irena **Ledwójcik**, Kamieniec, gmina Bodzentyn, **Kazimierz Ryszard Rusiecki**, Kijany, gmina Bejsce, **Bogusława Sekunda**, Kaczkowice, gmina Bejsce, **Miroslaw Stanisław Malecki**, Kąty, gmina Włoszczowa, **Grzegorz Adam Kuśmierz**, Krynica Sucha, gmina Jędrzejów, **Czesław Skrybuś**, Szczecno, gmina Dalešzyce, **Lesław Kabat**, Gorystawice, gmina Wiślica, **Tadeusz Woźniak**, Łagiewniki, gmina Busko Zdrój, **Marian Tadeusz Zimoch**, Raków,



Ujeżdżanie byka to jedna z turniejowych konkurencji

Program XIII Krajowego Turnieju Sołtysów Wąchock, 26-27 czerwca 2010 r.

26 czerwca (sobota)

10.00 - 13.00 obrady
Zjazdu Sołtysów
13.00 - 14.00 przerwa obiadowa
15.00 - 16.00 projekcja filmu
z ubiegłorocznego turnieju
17.00 - 19.30 część I
Turnieju Sołtysów
- parada gmin i sołectw
- konkurencje turniejowe
19.30 sołtysowa estrada
20.00 bankiet dla sołtysów
- kołek fortuny

27 czerwca (niedziela)

9.00 śniadanie sołtysów
10.00 - 13.00 część II
Turnieju Sołtysów
- konkurencje turniejowe
- ogłoszenie wyników
i wręczenie nagród
- zakończenie Turnieju
13.00 obiad

gmina Jędrzejów, **Zbigniew Jan-tura**, Bolechowice, gmina Siłkówka Nowiny, **Stanisław Polniak**, Sielec, gmina Staszów, **Stanisław Adam Fiuk**, Wierzbica, gmina Kije, **Henryk Łopot**, Lasocin, gmina Łopuszno, **Stefan Rosikom**, Węgleszyn Wieś, gmina Oksa, **Józefa Kozak**, Gumienice, gmina Pierzchnica, **Julian Sutowicz**, Mzurowa, gmina Sobków, **Urszula Jasiak**, Waśniów, Gmina Waśniów, **Zygmunt Szywała**, Piotrkowice, gmina Bejsce, **Lidia Subczak**, Czermin, gmina Dwikozy, **Waldemar Leszek Komitowicz**, Solec Zdrój, gmina Solec Zdrój, **Szymon Żyła**, Pielaszów, gmina Wilczyce, **Józef Plewiński**, Ostrów, gmina Chęciny, **Zdzisław Henryk Woźniak**, Krzyżanowice Dolne, gmina Pińczów, **Zenon Jaworski**, Skarżysko Kościelne, gmina Skarżysko Kościelne, **Jan Tadeusz Kwapisz**, Osiny, gmina Mirzec, **Jan**

Józef Śliwa, Drożejowice, gmina Skalbierz, **Tadeusz Basiak**, Jakimowice, gmina Radoszyce, **Marian Machniak**, Ruszcza, gmina Połaniec, **Grażyna Wawszczak**, Zagnańsk, gmina Zagnańsk, **Stanisław Bernattek**, Jastrzębia, gmina Bliżyn, **Jerzy Nalewaj**, Michałów, gmina Sadowie, **Krzysztof Gębski**, Kołomań, gmina Zagnańsk, **Marek Kwiecień**, Śladków Mały, gmina Chmielnik.

Zjazd Sołtysów będzie także okazją do zaprezentowania przedstawicielom władzy największych problemów z jakimi borykają się mieszkańcy wsi. Z pewnością nie zabraknie też akcentów jubileuszowych, Stowarzyszenie Sołtysów Ziemi Kieleckiej świętuje bowiem w tym roku 15-lecie istnienia.

Zmagania w Turnieju Sołtysów

W tradycję wąchockich zjazdów na stałe wpisały się już organizowane od dwunastu lat Turnieje Sołtysów. W tym roku impreza odbywać się będzie już po raz trzynasty. Od lat przyjeżdżają na nią rzesze sołtysów z całej Polski. Nic dziwnego, bowiem właśnie w Wąchocku znajduje się jedyny pomnik sołtysa wzniesiony w hołdzie Sołtysom Polskim. – Swoją udział zapowiedzieli m.in. sołtysi z Oświęcimia, tak jak w ubiegłym roku gości będziemy również silną reprezentację z Łukowa na czele z panią wójt. Cieszymy się, że z roku na rok na Turniej przyjeżdża coraz więcej osób. To doskonała okazja do integracji naszego środowiska – mówi **Feliks Januchta**, prezes

Stowarzyszenia Sołtysów Ziemi Kieleckiej, organizator Turnieju. Miejszem potyczek będzie miejscowe boisko. Tam zawodnicy rywalizować będą w konkurencjach, w których trzeba wykazać się nie tylko sprawnością fizyczną i intelektualną, ale także poczuciem humoru. Najważniejszą i corocznie powtarzaną konkurencją Turnieju Sołtysów jest toczenie koła sołtysa do wygodki. Gospodarze wsi spróbują także swoich sił w maratonie na spostrzegawczość, zwiłaniu asfaltu na noc czy pogoni za Justyną Kowalczyk. Przeciwną jeszcze „przechodzenie wierzchem przez płoty”, „poranne rozgrzeszenie u Cystersów”, szukać będą jaj w stogu siana oraz ponownie napiszą „maturę”. Poważną konkurencją będzie natomiast test, podczas którego sołtysi będą musieli wykazać się znajomością zasad bezpiecznej pracy w rolnictwie.

Na zwycięzców czekają atrakcyjne nagrody. Podczas ubiegłorocznej imprezy najlepszym okazał się Grzegorz Kamizela z sołectwa Łabędziów w gminie Morawica. Z Wąchocka odjechał skuterem, który był główną nagrodą w Turnieju Sołtysów. Na zwycięzcę tegorocznej imprezy czeka również nowoczesny skuter, ufundowany przez wicemarszałka województwa świętokrzyskiego Zdzisława Wrzałkę.

- Serdecznie zapraszam do Wąchocka nie tylko sołtysów, ale także wszystkich mieszkańców Ziemi Świętokrzyskiej. Czekają was wiele emocji i wspaniała zabawa. Wszak impreza

nieprzypadkowo odbywa się w Stolicy Humoru... - zachęca Feliks Januchta.

Organizatorami imprezy są: Stowarzyszenie Sołtysów Ziemi Kieleckiej, Gmina Wąchock, Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury oraz Towarzystwo Przyjaciół Wąchocka.

Małgorzata Niewczas-Sochacka



Tadeusz Kowalczyk, przewodniczący Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego:

- Cieszę się, że po raz kolejny Wąchock gościć będzie sołtysów z całej Polski. To urokliwe miasteczko nad Kamienną jest doskonałym przykładem na to, że możliwe jest stworzenie dobrego przedsięwzięcia promocyjnego praktycznie z niczego. Wystarczy oryginalny pomysł, odrobina humoru i talentów. Udział w Zjeździe oraz Krajowym Turnieju Sołtysów to także doskonała okazja do integracji sympatyków ruchu sołectkiego z całego kraju. A ponieważ imprezy te odbywają się w Stolicy Polskiego Humoru, na pewno nie zabraknie również doskonałej zabawy. Jestem przekonany, że pobyt w Wąchocku u najsympatyczniejszego sołtysa w kraju skłoni uczestników Turnieju do szerszego zainteresowania się naszą piękną Ziemią Świętokrzyską. Spotkanie w Wąchocku będzie także okazją do świętowania 15. lecia istnienia Stowarzyszenia Sołtysów Ziemi Kieleckiej. Na ręce prezesa Feliksa Januchy pragnę złożyć najserdeczniejsze życzenia dalszego rozwoju organizacji oraz zadowolenia z pracy na rzecz społeczności lokalnych.



Podobnie jak w ubiegłym roku, również podczas tegorocznego Turnieju nagrodą główną będzie skuter

Kostomłoty naprawdę... Pierwsze!

Coraz częściej lokalne społeczności stają się kołem zamachowym rozwoju środowisk wiejskich. Przykładem może być nowoczesne Centrum Kulturalno-Sportowe w Kostomłotach I w gminie Miedziana Góra, które powstało dzięki zaangażowaniu wielu osób. Z pewnością będzie ono pełnić ważną funkcję integracji mieszkańców wsi i gminy, którzy będą tam mogli rozwijać swoje zainteresowania. W przyszłości, w budynku Centrum mieścić się będzie informacja turystyczna, a tuż obok powstanie boisko wielofunkcyjne ze sztuczną nawierzchnią i plac zabaw dla najmłodszych.

W miejsce remizy – Centrum Kulturalno-Sportowe

Wcześniej w budynku Centrum mieściła się remiza strażacka, przez lata stała bezużyteczna, nie licząc dwóch stołów pingpongowych, z których czasami korzystali młodzi mieszkańcy wsi. Pojawił się więc pomysł na adaptację i rozbudowę istniejącego budynku, który pełniłby funkcje społeczno-kulturalne. „Dobrymi duchami” przedsięwzięcia były władze gminy Miedziana Góra, a zwłaszcza

radny **Marian Korczyński**, który był pomysłodawcą projektu. Nie sposób także nie wspomnieć o dużym zaangażowaniu **Jerzego Wójcika**, prezesa Stowarzyszenia „Przemienienie” oraz sołtysa Kostomłotów I **Marka Sochy**.

Realizacja inwestycji była możliwa dzięki dofinansowaniu, które gmina Miedziana Góra pozyskała z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013 z działania 3.4 - „Odnowa i rozwój wsi”. Całkowita wartość projektu wyniosła 661.446,60 zł, a wysokość przyznanej pomocy 406.627 zł. Prace rozpoczęły się w lipcu 2009 r., a zakończyły w lutym 2010 r. Na parterze budynku powstały sale spotkań dla mieszkańców, toalety, budynek został rozbudowany o dodatkową klatkę schodową, przebudowana została więźba dachowa i dach, budynek został przystosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych, wyposażony w kanalizację sanitarną, centralne ogrzewanie z kotłownią gazową oraz instalację alarmową i monitoring.

– Żeby mieszkańcy mogli się integrować muszą mieć do tego miejsce. Wspaniale się do tego nadaje nasze Centrum w Kostomłotach. Chcemy, by można tu było pograć w tenisa stołowego czy bilard, aby dzieci i młodzież mogły spędzać ciekawie czas na zajęciach w różnych kołach zainteresowań. Chcemy, by działał tu zespół sportowy, szkoła tańca, mini-kino z forum dyskusyjnym, by panie mogły uczestniczyć w zajęciach aerobiku, na które teraz muszą jeździć do Kielc – mówi **Jerzy Wójcik**, prezes Stowarzyszenia „Przemienienie”.

„Przed nami jeszcze wiele planów...”

Pomysłodawcy powstania Centrum mają nadzieję, że różnorodność proponowanych form rozrywki przyciągnie nie tylko mieszkańców Kostomłotów I, ale także gości z ościennych miejscowości i turystów. Zamierzeniem jest, aby w Centrum mieściła się informacja turystyczna, gdzie osoby odwiedzające gminę będą mogli dowiedzieć się, gdzie można znaleźć nocleg, co warto zobaczyć na terenie gminy, gdzie można pojechać na

nartach, na rowerze, dokąd udać się na spacer. – Przed nami jeszcze wiele planów związanych z funkcjonowaniem placówki. Na wykończenie czeka poddasze, gdzie mieścić się będzie sala komputerowa, pomieszczenia Centrum trzeba wyposażyć w meble, sprzęt multimedialny oraz urządzenia AGD. Tuż obok budynku powstanie boisko sportowe do piłki ręcznej, nożnej i siatkówki. Będą tam organizowane zawody i turnieje. Po wybudowaniu oświetlenia, z boiska będzie można także korzystać w godzinach wieczornych – informuje **Marek Socha**, od 2007 r. sołtys Kostomłotów I. O środki na wyposażenie placówki gmina Miedziana Góra ubiega się w ramach konkursu „Odnowa Wsi Świętokrzyskiej 2010”.

O tym, że tego typu miejsce jest niezwykle potrzebne w Kostomłotach I przekonany jest sołtys Marek Socha. Do tej pory we wsi brakowało bowiem miejsca, gdzie mieszkańcy mogliby spędzać wolny czas, spotykać się w szerszym gronie.

Wystrzałowe otwarcie

Centrum Kulturalno-Sportowe zostało uroczystie otwarte 29 maja 2010 r. W spotkaniu wzięli udział marszałek **Adam Jarubas**, członek Zarządu



Gościem uroczystego otwarcia Centrum był marszałek Adam Jarubas



Sołtys Marek Socha zaprasza do Centrum Kulturalno-Sportowego

Województwa **Marek Gos**, wicewojewoda świętokrzyski **Piotr Żołądek**, starosta kielecki **Zenon Janus** oraz władze samorządowe gminy Miedziana Góra na czele z wójtem **Maciejem Lubeckim**. Tłumnie uczestniczyli także mieszkańcy Kostomłotów I oraz ościennych miejscowości. Uroczystość uświetnił występ zespołu Koła Gospodyń Wiejskich "Macierzanka" oraz degustacja potraw regionalnych. Natomiast już od rana na terenie Centrum, z okazji

Dnia Dziecka odbywały się gry i zabawy dla najmłodszych oraz dorosłych, a także zawody strzeleckie zorganizowane przez Koło Strzelectwa Sportowego "Kaliber" działające przy Szkole Podstawowej w Kostomłotach II.

Centrum Kulturalno - Oświatowe w Kostomłotach I to najlepszy dowód na to, że również w małych miejscowościach przy wsparciu przy wsparciu gminnych urzędników i zaan-

gażowaniu miejscowych społeczników - pasjonatów mogą powstawać obiekty, których nie powstydziliby się nawet duże miasta. Niezwykle optymistycznym jest fakt, że Kostomłoty I nie są odosobnione – w wielu świętokrzyskich sołectwach rosną jak grzyby po deszczu placówki, w których skupiać się będzie życie kulturalne, sportowe, a także towarzyskie mieszkańców.

M.N.

Marszałek Adam Jarubas... sołtysem!

W Niegosławicach, wsi położonej w gminie Złota na urokliwym Ponidziu, od 30 maja występuje niezwykle urodzaj sołtysów... Wszystko za sprawą mieszkańców, którzy tytułem Honorowego Sołtysa Niegosławic postanowili uhonorować Adama Jarubasa, marszałka województwa świętokrzyskiego. Uczynili to w podzięce za ufundowanie tablicy pamiątkowej poświęconej wywodzącemu się stąd znanemu artyście – Adolfowi Dygasińskiemu, a także za sztandar, który przekazał marszałek miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej. Zarówno tablicę jak i sztandar Adam Jarubas sfinansował ze swoich prywatnych środków.

Ten wyjątkowy, niedzielny dzień w pamięci mieszkańców Niegosławic pozostanie zapewne długo. Na ową wyjątkowość "zapracowało" nie jedno, a kilka niezwykłych wydarzeń. Przede wszystkim marszałek naszego województwa, Adam Jarubas otrzymał tytuł Honorowego Sołtysa Niegosławic i stosowny do prestiżu kapelusz - rozmiar 58, a także grawerton potwierdzający to wyróżnienie. Owe insygnia wręczył urzędujący sołtys Jan Warzecha, który pełni jednocześnie funkcję skarbnika miejscowej jednostki OSP. Jan Warzecha podczas uroczystości mówił z namaszczeniem: "Będąc wyrazicielem woli mieszkańców sołectwa, obdarzam Cię czcigodny Adamie z Jarubasów tym oto tytułem Honorowego Sołtysa Wsi naszej. Bądź naszym najlepszym przyjacie-



Jak sołtys z sołtysem - Adam Jarubas i Jan Warzecha

lem. Noś go godnie!". Słowa te orkiestra dęta z Dzierżni skwitowała gromkim "Sto lat". Wyraźnie uradowany marszałek dziękował za niecodzienne wyróżnienie wspominając jednocześnie o swoim przodku, który również przed laty piastował tę zaszczytną funkcję: - To zaszczyt i wielki honor, bo miano sołtysa brzmi dumnie w każdej wsi i wiele oznacza. Mój dziadek był kiedyś sołtysem w Błotnowoli, z której pochodzę - mówił.

Równie ważnym akcentem uroczystości było odświeżenie tablicy upamiętniającej fakt narodzin w Niegosławicach „ojca naturalizmu” w polskiej literaturze - Adolfa Dygasińskiego. Na tablicy ufundowanej przez Adama Jarubasa, a wykonanej przez kieleckiego Artystę Sławomira Micka znalazły się słowa: "Adolf Dygasiński (1839-1902). Pisarz - twórca naturalizmu

w polskiej literaturze. Urodził się w Niegosławicach. Rozstał w mowie i piśmie piękno ponidziańskiej krainy. Niech żyje wiecznie w naszych sercach i pamięci".

Okazję do świętowania tego dnia miała również miejscowa jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej, która w tym roku obchodzi jubileusz 30-lecia. Adam Jarubas, podobnie jak w przypadku tablicy pamiątkowej - jako osoba prywatna, a nie marszałek województwa - za własne pieniądze ufundował sztandar dla tej jednostki warty 4 tysiące złotych.

Niegosławickiemu świętu towarzyszył przez cały dzień rekordowy pod względem liczby wykonawców Przegląd Kapel i Solistów - Instrumentalistów Ludowych imienia Kazimierza Krawczyka i Stanisława Muchy - dwóch wybitnych grajków ludowych pochodzących z tej właśnie gminy.

Robert Siwiec

Sołtys jakich mało

Ewa Fudali - sołtys sołectwa Szewce-Zawada w gminie Sitkówka-Nowiny, tytan pracy, doskonała organizatorka, świetna kucharka, której kurki, czy gąski majowe „po naszymu” zawstydziłyby nawet francuskich mistrzów kuchni, zwolenniczka upraw ekologicznych i zdrowej żywności, założycielka Koła Gospodyń Wiejskich i Zespołu Śpiewaczego „Szewczanki”, zapalona zbieraczka grzybów, która, by jak najszybciej znaleźć się w lecie nie boi się... przeskoczyć przez płot. Mało? Proszę bardzo: 12 maja w Senacie RP wręczono nagrody w VIII edycji Konkursu „Sołtys Roku” zorganizowanego przez „Gazetę Sołecką” i Krajowe Stowarzyszenie Sołtysów. Tytułem „Sołtysa Roku 2009” uhonorowano 12 osób z całej Polski. W gronie najbardziej aktywnych wódatarzy znalazła się... Ewa Fudali.



Puchar... świata!

Do konkursu zgłosili ją sami mieszkańcy, którzy są dumni z pracowitości swojej sołtys. Konkurs miał na celu promowanie najbardziej aktywnych sołtysów, którzy pracują na rzecz społeczności lokalnej więc trudno byłoby wyobrazić sobie lepszą kandydaturę. - Udało się - mówi skromnie. Gratulacje i zwycięskie laury odebrała w Senacie RP z rąk marszałka Bogdana Borusewicza, ale nie to ją ucieszyło najbardziej. Najbardziej była dumna z tego, że właśnie tam, w Warszawie, podczas uroczystości otrzymała także wielki puchar, który ufundował dla niej marszałek Adam Jarubas.

- Było nas dwunastu sołtysów z całej Polski, a tylko ja, jako jedyna, trzymałam w rękach ogromny puchar, przyznany przez rodzimy, wojewódzki samorząd. Byłam bardzo dumna, że województwo świętokrzyskie mnie doceniło... Pewnie tych jedenastu pozostałych sołtysów trochę zazdrościło mi w duchu - uśmiecha się szelmowsko pani Ewa.

Zresztą po powrocie do domu czekały ją kolejne powinszowania i kolejne niespodzianki. Składali je znajomi i sąsiedzi, a kilkanaście dni temu na jej podwórku pojawił się samochód Marka Gosa, członka Zarządu

Z gratulacjami do Ewy Fudali przyjechał Marek Gos, członek Zarządu Województwa

Województwa, który od razu po pracy, prosto z Urzędu Marszałkowskiego przyjechał, do Szewce by złożyć pani sołtys gratulacje, wręczyć drobny upominek i specjalny list. Ewa Fudali przeczytała w nim m.in.: *To wielki honor dla Województwa Świętokrzyskiego, że kapituła konkursu tak wysoko oceniła Pani społeczny wysiłek, który spełnia Pani już od jedenastu lat. Dzięki Pani osobistemu zaangażowaniu, energii, Sołectwo Szewce-Zawada należy do najbardziej urokliwych i zadbanej podkieleckich wsi.*

Po raz kolejny mogła być z siebie dumna.

- Działalność pani Ewa Fudali doskonale potwierdza starą prawdę, że samorządność w tym najlepszym wydaniu rodzi się już na najniższych jej szczeblach. Oby w sołectwach i gminach naszego województwa, gdzie członkowie lokalnych społeczności najlepiej wiedzą, czego im trzeba i jakie problemy należy załatwiać w pierwszym rzędzie, takich ludzi z pasją jak pani Ewa było jak najwięcej - mówi **Marek Gos.**

Sukcesami Ewy Fudali nie jest zaskoczony jej mąż, **Ryszard**. Od lat

wspiera ją w jej działalności i wie, że żona jest naprawdę przebojową kobietą. - W Ogólnopolskim Turnieju Sołtysów organizowanym corocznie w Wąchocku Ewa stawała na podium wielokrotnie - mówi - Pamiętam jak któregoś roku, podczas turnieju rywalizowano w konkurencji „skok przez płot sołtysa”. Panowie-sołtysi, którzy zjechali do Wąchocka wytrzeszczali oczy ze zdziwienia jak Ewa pokonuje kolejne płoty. Zakasowała wszystkich - śmieje się pan Ryszard.

To już 11 lat

Ewa Fudali funkcję sołtysa pełni od 11 lat. Przez dwie kadencje była gminną radną więc łączyła te dwie funkcje. Jakie były początki? - Takie same jak innych sołtysów - odpowiada - Należało oszacować potrzeby i wziąć się za ich realizację. Kiedy zostałam sołtysiem sołectwo było zwodociągowane, ale nie było kanalizacji. I to był jeden z pierwszych celów. Na szczęście współpraca z wójtem gminy Sitkówka-Nowiny zawsze układała się dobrze więc inwestycje w sołectwie mogły być bez większych przeszkód realizowane; dziś mamy już kanalizację, biegnącą przez

sołectwo droga została w dużej mierze wyremontowana – dodaje. Udało się zbudować strażnicę OSP, dzięki pomocy Stanisława Baryckiego, wójta gminy Sitkówka-Nowiny, powstał niezwykle pożyteczny punkt przedszkolny działający w ramach projektu „Sitkówka-Nowiny gmina z przyszłością – wzorcowe punkty przedszkolne” sfinansowany z Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki z Europejskiego Funduszu Społecznego. Do przedszkola, w którym dzieci pozostają pod opieką wychowawcy oraz jednego z dyżurujących rodziców przez 8 godzin dziennie, dowożone są smaczne posiłki, kilkuletnie maluchy poznają podstawy języka angielskiego. Z opieki korzysta kilkanaścioro dzieci w wieku od 3 do 5 lat. Jednak – jak mówi – jednym z podstawowych wyzwań w jej działaniu było i jest nadal uruchamianie tej naturalnej energii, która drzemie w mieszkańcach Szewc-Zawady i wykorzystywaniu jej na rzecz wspólnego dobra. Pani Ewie udaje się to doskonale. Kobiety z Szewc-Zawady w 2006 roku skrzyknęły się i zawiązały Koło Gospodyń Wiejskich, a przy nim rozpoczął swoją działalność Zespół Śpiewaczy „Szewczanki”, którego Szewcom-Zawadzie zazdrości dziś wiele świętokrzyskich wsi. Występował wielokrotnie na różnego rodzaju przeglądach i niemal z każdego przywoził nagrody i wyróżnienia – jak choćby niedawno, w Daleszycach, gdzie „Szewczanki” zajęły wysokie czwarte miejsce podczas VI Festiwalu Pieśni Wielkopostnych, a rok wcześniej na tym samym festiwalu nawet drugie.

Ale początki „Szewczanek” były nieco inne. – Szczerze wyznam, że ze śpiewem nie jest u mnie najlepiej – śmieje się pani Ewa – Ale nieźle gotuję – dodaje. I to właśnie wspaniała regionalna, prawdziwie wiejska kuchnia, była i nadal jest tym, co rozstawia KGW ze Szewc-Zawady. „Kurki leśne po naszymu” i „Kapusta z grochem po szewsku” to potrawy wyjątkowe, których nie sposób znaleźć w innych zakątkach Polski. – Skąd się bierze wyjątkowy smak naszej kapusty? Między innymi stąd, że grochu wcześniej nie moczymy i gotujemy go na rosole, a nie na wodzie – zdradza pani Ewa. W zasadzie nie ma imprezy, która odbywałaby się na terenie gminy, podczas której zabrakłoby przysmaków przygotowanych przez „Szewczanki”.

Również z inicjatywy pani sołtys i dzięki jej darowi przekonywania, w gminie Sitkówka-Nowiny corocznie odbywają się Gminne Dożynki. – Ważne było, aby mieszkańcy naszej gminy mogli się poznawać, integrować, podpatrywać zmiany zachodzące w poszczególnych wsiach – wyjaśnia.

Założenie było takie, by Dożynki każdego roku organizowane były w innym sołectwie. I tak się też stało; namówiła wójta Baryckiego i pierwsze odbyły się oczywiście w... Szewcach-Zawadzie.

Działać ramię w ramię

Zarówno Koło Gospodyń jak i zespół śpiewaczy to konsekwencja filozofii i postawy, której hołduje pani Ewa jako sołtys. – Ważne, aby coś robić wspólnie, aby wspólne cele tęczyły, integrowały wieś. Bo najtrudniejsze chwile w pracy każdego sołtysa w Polsce to te, kiedy spotyka się z postawą roszczeniową – „zrób to! załatw tamto! od tego jesteś przecież sołtysem!”. – mówi. Ostatnie kilka dobrych lat to czas, kiedy do Szewc zaczęło się sprowadzać i osiedlać coraz więcej osób z zewnątrz, m.in. z Kielc, a nawet z Krakowa. Pani sołtys „uderzyła” również do nich, bo wie, że wiele z tych osób to ludzie bardzo dobrze wykształceni; ich wiedza i pomysły mogą zostać dobrze spożytkowane dla rozwoju sołectwa.

– Bardzo zależy mi na tym, by oni też razem z nami, rodowymi mieszkańcami Szewc, włączali się do pracy na rzecz sołectwa. Każdy pomysł wart jest przedyskutowania. – dodaje pani sołtys. Efektem takiego podejścia do spraw życia wsi było założenie przez mieszkańców sołectwa Szewc-Zawada w 2009 r. Stowarzyszenia „Między Rajem a Piekłem”. Powstało ono z inicjatywy Ewy Fudali i Andrzeja Kwiatkowskiego, który mieszkańcem wsi jest dopiero od kilku lat, ale wtopił się w nią doskonale i jest dziś cenionym członkiem wiejskiej społeczności, bardzo aktywnie angażującym się w jej rozwój. – Ewa jest rzadkim przykładem człowieka, który potrafi pogodzić codzienne, prywatne życie i wynikające z niego obowiązki z pracą społeczną – mówi Andrzej Kwiatkowski – Zajmuje się domem, gospodarstwem, uprawia warzywa, jest żoną matką i babcią, sołtysiem. Do

tego postanowiła się dokształcać. Jest omnibusem z ogromną wewnętrzną siłą. Wielu młodych ludzi, na których spadłaby choć połowa jej obowiązków, załamałaby ręce – dodaje.

Stowarzyszenie ma niewielki staż, ale pierwsze efekty już są: w wakacje odbędzie się cykl imprez sportowych i rekreacyjnych dla mieszkańców i turystów. W planach jest powstanie drużyny piłkarskiej i jej wyposażenie w stroje oraz sprzęt niezbędny do uprawiania piłki nożnej. Skąd pieniądze na realizację tych pomysłów? – Sfinansuje je Stowarzyszenie wykorzystując m.in. środki unijne, ale bardzo liczymy też na wsparcie wójta gminy, pana Stanisława Baryckiego. Treningi z młodymi piłkarzami poprowadzi jeden z mieszkańców wsi posiadający uprawnienia trenerskie – mówi Andrzej Kwiatkowski.

Sołtys na studiach

Biorąc pod uwagę rozmiar zaangażowania w życie społeczne pani Ewy, aż dziw bierze, że ma jeszcze czas na życie prywatne. Jakby mało jej było zajęć, postanowiła... iść na studia. Wcześniej skończyła dwuletnią szkołę pomaturalną, a teraz studiuje zaocznie pedagogikę na kierunku „polityka społeczna” w Wyższej Szkole Ekonomii, Turystyki i Nauk Społecznych w Kielcach. Jest na drugim roku. – Po co zaczęłam studia? Jeszcze nie wiem – śmieje się – A tak poważnie: córki już są dorosłe i pozakładały rodziny, wnuki podchowane więc w końcu mogłam pomyśleć nieco o sobie. A ten kierunek jest najbliższy mojej działalności sołtysa. Moją pasją zawsze było rolnictwo więc z mężem prowadziliśmy 27-hektarowe gospodarstwo, ale z dochodowością produkcji rolnej było coraz gorzej więc w tej chwili ograniczyliśmy się do niewielkiego gospodarstwa agroturystycznego i produkcji na niewielką skalę zdrowej, ekologicznej żywności. Jak jej idzie na studiach? – Chyba dobrze. Jestem najstarsza na roku (śmiech). Po pierwszym roku studiów otrzymałam nawet stypendium naukowe – wyznaje.

Tak trzymać pani Ewo!

Robert Siwiec

Sołtysa żywot ciężki

W poprzednim numerze naszego wydawnictwa opisałem początki instytucji, jaką stał się sołtys. Zobaczyliśmy bardzo ciekawe zjawisko związane z osadnictwem na ziemiach polskich przybyszów pochodzących głównie z Europy zachodniej. Oni to przy okazji lokowania wsi na tzw. prawie niemieckim wprowadzili niejako funkcję sołtysa na nasze tereny. Byli to w pierwotnym okresie zarządcy odpowiedzialni za rozwój osadnictwa, pełniący też obowiązki związane z utrzymaniem dróg, obroną poległych im ludzi, a także sprawowaniem pieczy nad przestrzeganiem prawa, zarówno krajowego, jak i miejscowego. Z czasem, gdy sołtys dzięki różnym przywilejom stawał się coraz zamożniejszy, a przy tym mógł też w określonych przypadkach przechodzić do stanu wyższego, czyli stawać się rycerzem, herbowym - sytuacja taka zaczęła się wielu z gruntu nie podobać.

Czasy piastowskie były dla naszych bohaterów nader przychylne. Wtedy doszli do swojej, oczywiście przykładowej, odpowiedniej miarę, potęgi. Opisując tamten okres Zygmunt Gloger zaznaczył: *"Sołtysi z dóbr królewskich zwykle odbywali służbę wojskową w polu. Jeżeli sołtys był szlachcicem, osoba jego nie traciła szlachectwa, jeżeli był kmieciem, sołectwo ułatwiało mu zasłużenie na szlachectwo. W większych sołtystwach sołtysi miewali swoich kmieci, czynszowników..."* Sołtystwo przechodziło dziedzictwem z ojca na syna." To potwierdzenie słów moich, ale potem... Potem poczęło dziać się gorzej. Fortuna się odwróciła i poczęła pracować dla tych, którzy w tym momencie dziejowym mieli więcej siły, a co za tym idzie i prawo za sobą, gdyż sami je sobie nadali pokazując kolejnym królom moc swego oręża.

Punktem zwrotnym, który zwichnął nieźle zapowiadające się sołtysie synekury, było odzyskanie od Krzyżaków Pomorza i Gdańska w 1466 roku. Wtedy to szlachta, dotąd niechętna jakimkolwiek pracom związanym z uprawą roli, zmieniła swój sposób patrzenia na rolnictwo i maso-

wo zaczęła uprawiać zboże. Jak się bowiem okazało, ziarno cieszyło się dużym wzięciem na Zachodzie Europy, a nowa droga komunikacyjna otworzona wraz z pozyskaniem dla Rzeczypospolitej Gdańska, otworzyła też szerzej oczy szlachcie. Cóż, w końcu uprawianie roli i to jeszcze czyimiś rękoma jest o wiele bardziej proste, bezpieczniejsze, a przede wszystkim bardziej dochodowe niż uganie się za wrogiem, pokonanie go i złupienie – oczywiście pod warunkiem, iż się podda takiej procedurze, nie czyniąc zbyt dużych szkód i wstrętów swemu prześladowcy. Do tego nagłego „oświecenia” podgolonych łbów szlacheckich doszła jeszcze świadomość, że mając więcej ziemi będą mieli więcej zboża, czyli towaru do sprzedaży. W konsekwencji więcej grosza, który na różne rozrywki przeznaczyć będzie można. Zrodziła się pazerność i myśl podła: trzeba ziemię zabrać słabszym, przecież krzyżacz nie będą, a gdyby jednak chcieli to szabla potrafi uciszyć wszelkie dźwięki niepotrzebne.

I tak od myśli przeszli panowie szlachta do czynu. Pierwszą ustawą zagwarantowali sobie prawo do poszerzania folwarków. Kolejne akty prawne zezwoliły im na wykupywanie sołectw z rąk sołtysów. Gdy tylko pierwsze tany sołtysiej ziemi zasiliły folwarki, poczęły się kolejne komasacje, przejęcia. Taka gospodarka trwała od wieku XV aż do XIX.

A co się stało z sołtysem, którego kariera tak ładnie w czasach piastowskich poczęła się rozwijać? Nasz biedaczyna stracił na znaczeniu. Kazało mu jeszcze przez czas jakieś sądy wiejskie sprawować, co czynić musiał. Ale z czasem i ta powinność poszła w zapomnienie razem z księgami sądów wiejskich. I tu znowu przytoczę Glogera, aby nikt nie powiedział, że zmyślam: *"Miejsce dawnych sołtysów zajęli wójci wybierani przez gromadę, a zatwierdzani przez dziedzica, lub odwrotnie"*.

A współcześnie? Cóż: jaki jest sołtys, każdy widzi.

Dariusz Detka

W Wąchocku...

- Dlaczego w Wąchocku wybudowali najdłuższy most na świecie?
- Bo budowali wzdłuż rzeki!
- Ilu mieszkańców Wąchocka jest potrzebnych do przeniesienia szafy?
- Trzech. Dwóch niesie szafę, a trzeci siedzi w środku i pilnuje żeby wieszaki nie spadły.
- Dlaczego koło kościoła w Wąchocku jest dół głęboki na ok. 20 m?
- Bo o tyle za długi był sznur, który kupiono do dzwonu.
- Dlaczego w Wąchocku rozłożono siatkę pod linią wysokiego napięcia?
- Żeby napięcie nie spadło!
- Dlaczego w Wąchocku sieje się zboże na wzniesieniach?
- Żeby plony były wyższe!
- Dlaczego nikt w Wąchocku już nie ogląda telewizji?
- Bo sołtys sobie założył żaluzje...
- Dlaczego w Wąchocku są gumowe drzewa?
- Bo córka sołtysa uczy się jeździć traktorem!
- Czemu w Wąchocku wszystkie domy pomalowano na biało?
- Bo prezydent USA powiedział, że żadna bomba nie spadnie na Białą Dom
- Dlaczego w Wąchocku kury znoszą złote jaja?
- Bo oglądały ostatni odcinek „Z Archiwum X”
- Dlaczego w Wąchocku zdjęli światła ze skrzyżowań?
- Bo sołtys robi dyskotekę...
- Dlaczego sołtys polonezem jechał do Kielc godzinę, a z powrotem trzy?
- Bo polonez ma tylko jeden wsteczny bieg.

Prawniki radzi...

Porady prawne prezentowane na łamach Informatora Sołeckiego Urzędu Marszałkowskiego cieszą się dużym zainteresowaniem wśród czytelników. Po ukazaniu się poprzedniego wydania „Słowa Sołtysa” do naszej redakcji nadeszła Państwa bardzo wiele pytań dotyczących problematyki związanej z pracą sołtysa. Najciekawsze z nich zadaliśmy Zbigniewowi Stefańczykowi, radcy prawnemu Urzędu Marszałkowskiego Województwa Świętokrzyskiego.

Czy podczas sesji rady gminy sołtys może zapoznać wójta z problemem sołectwa?

Zbigniew Stefańczyk: - Gmina może tworzyć jednostki pomocnicze – sołectwa, dzielnice oraz osiedla. Zakres działania takiej jednostki określa rada gminy odrębnym statutem po konsultacji z mieszkańcami. Dlatego większość regulacji dotyczących między innymi sołectwa jako jednostki pomocniczej gminy jest uregulowana w statucie sołectwa oraz także w ustawie o samorządzie gminnym.

Zgodnie z art. 37a ustawy o samorządzie gminnym z 8 marca 1990 roku sołtys jako przewodniczący organu wykonawczego jednostki pomocniczej może uczestniczyć w pracach rady gminy na zasadach określonych w statucie gminy, ale bez prawa udziału w głosowaniu.

Ponadto sołtys ma prawo zabrać głos podczas sesji rady gminy w sprawie dotyczącej sołectwa. Tak więc może przedstawić i zapoznać radnych z problemem sołectwa oraz uzyskać odpowiedź od wójta uczestniczącego w sesji rady gminy w zakresie przedstawionego problemu.

Czy można odwołać członków rady sołeckiej w trakcie trwania kadencji i co należy do jej głównych zadań?

Zbigniew Stefańczyk: - Do głównych zadań rady sołeckiej należy wspomaganie działalności sołtysa poprzez – opracowywanie projektów uchwał będących przedmiotem obrad zebrania wiejskiego oraz ich pode-

mowanie, opracowywanie projektów planów finansowo – rzeczowych sołectwa, zbieranie i rozpatrywanie wniosków oraz innych wystąpień mieszkańców w sprawach dotyczących sołectwa, występowanie wobec zebrania wiejskiego z inicjatywami dotyczącymi udziału mieszkańców w rozwiązywaniu problemów sołectwa i realizacji zadań samorządu czy współdziałanie z właściwymi organizacjami społecznymi w celu wspólnej realizacji zadań.

Powyższe kompetencje rady znajdują swoje odzwierciedlenie w statucie.

Z kolei odwołanie członków rady sołeckiej stanowi wyłączną kompetencję zebrania wiejskiego. O odwołanie członków może występować sołtys, radni jak również sami mieszkańcy sołectwa.

Wniosek o odwołanie powinien zawierać uzasadnienie. Odwołanie następuje w trybie głosowania tajnego i bezpośredniego. Członek rady sołeckiej może również złożyć rezygnację z pełnionej funkcji w toku kadencji.

Co powinien zawierać statut sołectwa?

Zbigniew Stefańczyk: - Projekt statutu sołectwa powinien być konsultowany z mieszkańcami danego sołectwa. Wynika to z art. 35 ust.1 ustawy o samorządzie gminnym – „Organizację i zakres działania jednostki pomocniczej określa rada gminy odrębnym statutem, po przeprowadzeniu konsultacji z mieszkańcami.”

Za art. 35 ust. 3 cytowanej ustawy do spraw, które muszą być bezwzględnie uregulowane w statucie sołectwa, należy określenie:



Zbigniew Stefańczyk

- nazwy i obszaru jednostki pomocniczej
- zasad i trybu wyborów organów jednostki pomocniczej
- organizacji i zadań organów jednostki pomocniczej
- zakresu zadań przekazywanych jednostce przez gminę oraz sposób ich realizacji
- zakresu i formy kontroli oraz nadzoru organów gminy nad działalnością organów jednostki pomocniczej.

Statut jednostki pomocniczej może ponadto przewidywać powołanie, w ramach tej jednostki, jednostek pomocniczych niższego rzędu.

Czy wszystkie gminy są zobowiązane do uruchomienia funduszu sołeckiego?

Zbigniew Stefańczyk: - Zgodnie z art. 1. ust.1 ustawy z dnia 20 lutego 2009 roku o Funduszu Sołeckim to rada gminy rozstrzyga o wyodrębnieniu w budżecie gminy środków stanowiących fundusz sołecki, w terminie do dnia 31 marca roku poprzedzającego rok budżetowy, podejmując uchwałę, w której wyraża zgodę albo nie wyraża zgody na wyodrębnienie funduszu sołeckiego w roku budżetowym.

oprac. Agata Pęk

Ten styl!

I
- Jedziemy do gospodarstwa agro! Do Erefenu! – zarządziła Fryderyka czyli Najlepsza Żona Świata i niebezpiecznie zarzuciła nieokiełznanym włosom. Rzucać włosom tak niebezpiecznie jak Fryderyka, nie potrafi nikt.

Wszystko przez to, że Najlepszej Żonie Świata - zbieła. A zasadniczo - prawie wszystko przez to. Bo część winy niezbicie przypisać można Wójtowi. Na zebraniu tak mówił o agroturystyce, tak do niej przekonywał, tak namawiał, tak świetlaną przyszłość agroturystyki malował, tak apologię agroturystyki śpiewał, że Fryderyce w końcu zbieła: „Spójrzcie - bracia moi i siostry moje - na Towarzyszy Zachodnich! W takim na przykład Erefenie. Na byle czym zarobić! Na koniu dadzą się przejechać – zarobić! W stawie pozwolą karpia złapać – zarobić! Namiot na murawie za spichlerzem rozłożysz – płacisz! Towarzysze Zachodni mają styl... Nie to co u nas. A styl mają taki, że aż się rwiesz za ten styl płacić! Trawka zielniutka, stawik lazurkowy, konik jak cacanienie... Oko wam zbieleje! Jedźcie, zażyjcie! Oko zbieleje”...

Wójt, trzeba przyznać, mówił pięknie. Mówił tak pięknie, że Najlepszej Żonie Świata, zbieła natychmiast. Zbieła, choć jeszcze nie pojechała i jeszcze nie zażyła. Ale natychmiast postanowiła zażyć: - Julianie, pakujemy się! Lato idzie, tydzień odpoczniemy, owo cudo obejrzymy. Wypoczynek nam się należy! Julianie! Konik cacany, ten styl, ten styl! Julianie...

II

Napełnianie walizek, walizeczek, kuferków i torebek przedmiotami do wyjazdu wyłącznie niezbędnymi trwało cztery dni. Biorąc pod uwagę przygotowania przedsięwzięte przez Najlepszą Żonę Świata; ich rozmiar, ich totalność, wielokierunkowość i towarzyszący im twórczy szat, trudno, zaprawdę trudno uwierzyć, że stworzenie takiej błahostki jak niebo i ziemia, zajęło Stwórcy taki szmat czasu. Więc naprzód poszły bluzki; golfy, szyfonowe i te z gipiury, żorżety i lnu, na ramiączkach i bez, z dekoltem i skrywające dekolty. Później z szaf wylała się bielizna wszeteczna, jeszcze później walizami poczęły władać spódnice; i mini, i maxi, i pli-

sowane i proste, z rozcięciami i z falbanami, szerokie i nieprzyzwoicie obciste, później krynoliny, za nimi nylony... Kiedy pewni już niemal byliśmy, że dokonywany przez Najlepszą Żonę Świata proces *creatio ex nihilo* dobiega oczekiwanego końca, swoją wędrówkę rozpoczęły buty; pantofle zwykłe i pantofle niezwykle, czółenka i klapki, skromne tenisówki i wyniosłe szpilki...

Nie będziemy tu skrywać faktów oczywistych: Fryderykę spowijała gęsta ergo niebezpieczna - mgła szatu. Szepczana przez nas dyskretnie modlitwa do św. Tadeusza (Patrona Sytuacji Beznadziejnych i Bez Wyjścia), do którego odwołujemy się nadzwyczaj często, nie przyniosła spodziewanego rezultatu. Szminki o wyuzdanych kształtach i nazwach, mroczne jak moskiewska noc tusze do rzęs, odurzające perfumy, krwawe lakiery przeznaczone do barwienia fragmentów kończyn górnych i dolnych, pudry i fluidy, kremy i balsamy - popłynęły strugą szeroką jak dolny bieg Wołgi. Oszczędzimy tu dalszych - pełnych frazeologicznych szarż i oczywistych konstatacji - opisów. Oszczędzimy karkołomnych wylizczanek i aroganckich uwag. Nie dlatego, że na balsamach i kremach się skończyło. Nie dlatego, że nie potrafimy przytoczyć skomplikowanych nazw pakowanych utensyliów. Nie dlatego, że ignorancja nie pozwala nam rozwinąć semantycznych skrzydeł w obszarze kosmetyki i pasmanterii. Powiemy uczciwie, choć nie bez upokarzającego poczucia wstydu: czynimy to oczywiście z lęku. „Słowo Sołtysa” czytuje też Najlepsza Żona Świata.

III

Wszystko przez to, że usiedliśmy przed drogą. Wszystko przez to. Przed drogą siada się przecież po to, by skupić myśli przed czekającą nas podróżą. Mówiąc krótko: fakt zasiadania przed podróżą - implikuje podróż samą! Siada się po to, by wyjechać! Dotąd tak było zawsze i niezmiennie, historia nie znała aberracji, odstępstw, nie znała wulgarnych fanaberii tej zasady. Ale poznała. Bo zasiąść przed podróżą można także po to, by nie wyjechać!

- Julianie, czywyszczkospakowaliśmy? – przysiedliśmy z Najlepszą Żoną



Świata w kuchni, by po raz ostatni spojrzeć na nasze domostwo – O niczym nie zapomnieliśmy?

- Wszystko, Fryderyko, wszystko. Nawet twój strój plażowy wzięliśmy...

- No właśnie, nie wiem po co? U nas zimno, w Erefenie na pewno też! – po raz pierwszy tego dnia Fryderyka zarzuciła niebezpiecznie włosom.

- Co prawda to prawda, Fryderyko... Szpilek też nie założysz. Bo jak tu w szpilkach po agroturystyce spacerować...?

- I kapelusz słoneczny na nic! Słońca jak nie było, tak nie ma! W telewizji mówili, że przez dwa tygodnie nie będzie! – drugi raz zarzuciła włosom, a jego trajektoria zdała się być bardziej niepokojąca niż zwykle.

My postanowiliśmy taktycznie zamilknąć.

- Julianie, czywyszczkospakowaliśmy? – zapytała po chwili raz jeszcze, tym razem dziwnie smutno i złożyła ręce na podolku – Szkoda, że... Szkoda, że nie możemy zabrać kotów... I Reksia...

- Nie możemy, Fryderyko – odpowiedzieliśmy trochę zbyt szybko i zbyt głośno – nie możemy! Nie możemy też zabrać gęsi, kur, perliczek, krowy z cielakiem i prosiąt. Ale Zaspany Stefan będzie doglądał, Fryderyko, będzie doglądał... Wyjeżdżamy tylko na tydzień...

- Zaspany Stefan! – fuknęła Najlepsza Żona, a w fuknięciu tym słysząc było, jak powiada Antystenes, pomruk naddciągającej burzy – Też mi opiekun! Niech najpierw oprzytomnieje! Niech z letargu powstanie! A w ogóle... A w ogóle... W ogóle, to głupi pomysł z tym agroturystycznym Erefenem! Też mi wymyśliłeś!

- Ja...?

- A może ja?! Nigdzie nie jedziemy! Zakładamy agroturystykę u nas...

I zostaliśmy w domu.

Nie było przed podróżą siadać, Fryderyko... Nie było siadać! Wszystko przez to.

Sołtys Julian vel Robert Siwiec

Leśne kurki po... naszymu



Przed nami najpiękniejsze letnie miesiące, które bardzo wielu mieszkańców regionu świętokrzyskiego wykorzystywać będzie na wyprawy do lasu, a przy okazji podda się także grzybiarskim szaleństwom. Dlatego w naszym kulinarnym kąciku tym razem przedstawiamy potrawę opartą właśnie o leśne grzyby. Potrawę, której nie znajdziecie nigdzie więcej poza... gminą Sitkówka-Nowiny. „Leśne kurki po naszymu” jest bowiem smakołykiem, który stał się niekwestionowaną specjalnością pań z Koła Gospodyń Wiejskich w Szewcach-Zawadzie, czyli sołectwie położonym właśnie na terenie tej gminy. Panie z KGW z dumą podkreślają, że danie zajęło III miejsce w powiecie kieleckim w II Powiatowym Konkursie na Najsmaczniejszą Tradycyjną Potrawę, a jego prezentacja, połączona z degustacją odbyła się w Piekoszowie 11 lipca 2009 roku. Redakcja „Głosu Sołtysa” przepis na

kurki pozyskała od pani Ewy Fuda-li, założycielki Koła Gospodyń Wiejskich w Szewcach-Zawadzie. Nie tylko zdobyliśmy przepis, ale też – by nie być gołosłownymi – tuż przed zamknięciem tego wydania gazety wprosiłiśmy się do pani Ewy na degustację... Miód w gębie!

Do przygotowania „Leśnych kurek po naszymu” potrzebujemy:

- 2 kg kurek,
- 1 dużą lub dwie małe kapusty,
- 0,5 kg podgardla,
- 4 duże cebule,
- ziele angielskie, liść laurowy,
- sól i pieprz do smaku

Wykonanie:

Podgardle należy pokroić w drobną kostkę, smażyć w wysokim rondlu. Do dobrze wysmażonego podgardla dodajemy oczyszczone i opłukane kurki, pokrojoną cebulę, liść laurowy i ziele angielskie. Dusimy to wszystko przez 10 minut pod przykryciem, często

mieszając. Do naszych kurek wrzucamy poszatowaną świeżą kapustę, solimy, pieprzymy do smaku. Wszystko to dusimy aż kapusta będzie miękka. Jeżeli potrawa wyjdzie dość rzadka możemy zaprawić ją 2 łyżkami młki rozpuszczonej w pół szklance wody. Kurki leśne podajemy ze świeżym pieczywem lub z ziemniakami. Smacznego!

Robert Siwiec



Sołtyska z Tumlina zwyciężyła!

Dziękujemy Państwu za udział w naszym konkursie. Nadesłanych zostało bardzo dużo prawidłowych odpowiedzi. Z grona uczestników konkursu wylosowaliśmy zwycięzcę, którym okazała się pani **Ewa Kita, sołtys Tumlina w gminie Zagnańsk**. Serdecznie gratulujemy!

Niestety pani Ewa Kita nie mogła osobiście odebrać nagrody w naszej redakcji, dlatego postanowiliśmy ją odwiedzić i wręczyć osobiście nagrodę - radiomagneton. Była też okazja do rozmowy o pracy sołtysa. Funkcję tę pani Ewa Kita pełni prawie 12 lat, objęła ją po ojcu, którzy przez długie lata sołtysował w Tumlinie. – Pracuje mi się coraz lepiej, bo już znam mieszkańców, wiem jakie są ich potrzeby i oczekiwania. W dzisiejszych czasach sołtys powinien być przede wszystkim osobą zaradną, orientować się w możliwościach pozyskania środków, w programach pomocowych, uczestniczyć w szkoleniach, zdobywać wiedzę. Ważna jest także dobra współpraca z władzami gminy – podkreśla **Ewa Kita**. Zapowiada, iż w tym roku pieniądze z Funduszu Sołectwa zostaną przeznaczone na zorganizowanie placu zabaw przy boisku sportowym Klubu „Skala” w Tumlinie. Dzięki temu na mecze piłkarskie będą mogły przychodzić całe rodziny. Pani Ewa planuje zorganizować w najbliższym czasie wśród mieszkańców sołectwa zbiórkę darów dla powodzian. Od lat uczestniczy w Zjazdach i Turniejach Sołtysów

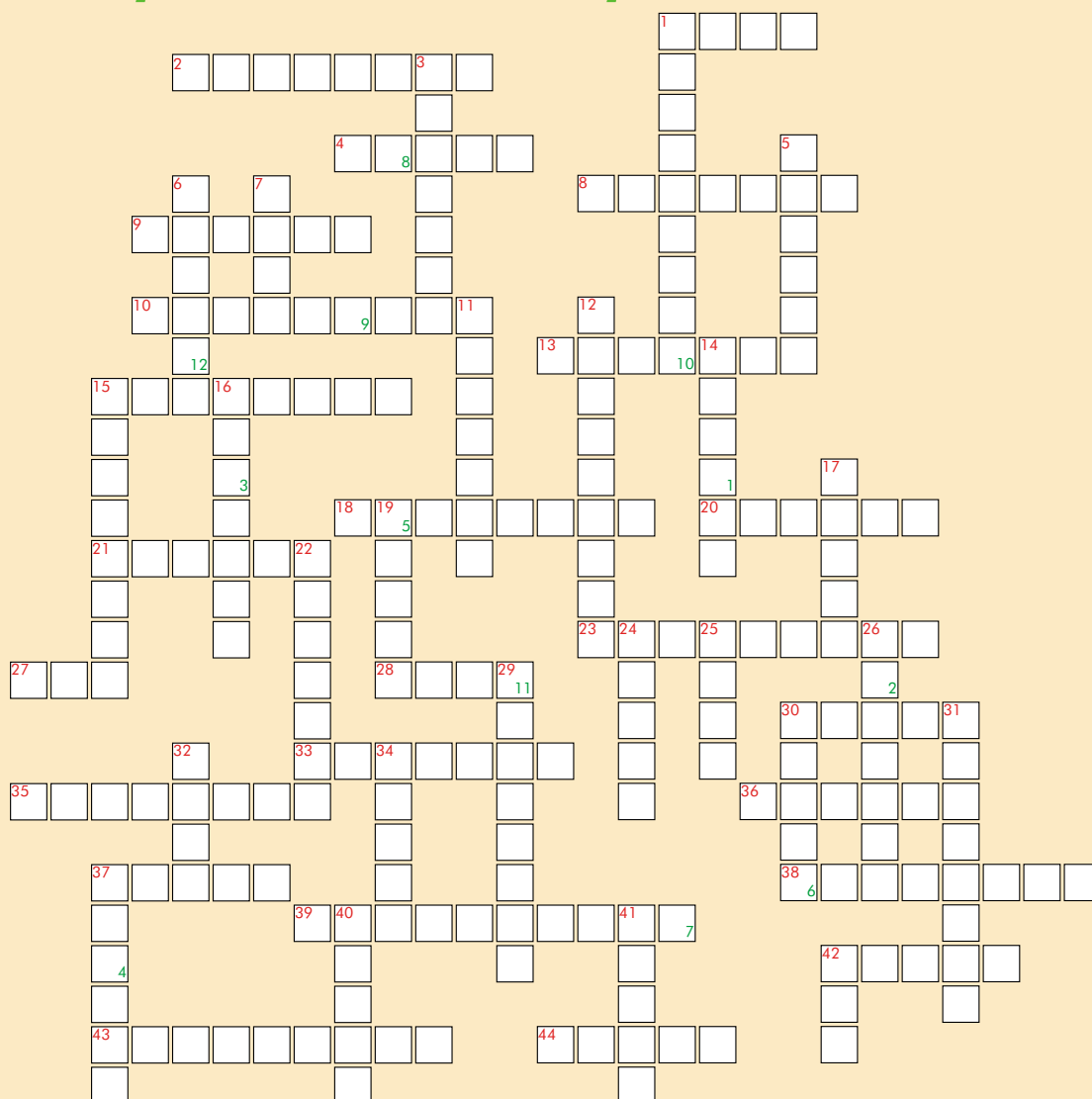
w Wąchocku. – Wybieram się tam także w tym roku. To doskonała okazja do zabawy, spojrzenia na funkcję sołtysa z przymrużeniem oka, możliwość spotkania z innymi sołtysami, podzielenia się swoimi spostrzeżeniami i doświadczeniami – mówi sołtyska Tumlina.

Wspólnie z mężem Zbigniewem prowadzi gospodarstwo rolne. Pomagają im dzieci – syn i dwie córki. Oczkiem w głowie pani Ewy jest otoczenie domu - piękny ogród pełen roślin ozdobnych i rozmaitych kwiatów. Niejednokrotnie był wyróżniany i nagradzany w konkursie „Mój piękny ogród”. Nie dziwi więc fakt, iż pani sołtys niedawno ukończyła kurs florystyczny. – Cieszę się, że Urząd Marszałkowski wydaje gazetę skierowaną do środowiska sołtysów. Można tam znaleźć wiele przydatnych informacji, m.in. porady prawne, wiadomości dotyczące możliwości dofinansowania inicjatyw w małych miejscowościach, ciekawe przedsięwzięcia podejmowane przez sołtysów. Chętnie czytam także dowcipy – mówi pani Ewa Kita. I jak mogliśmy się przekonać lubi je także opowiadać...



M.N.

Sołtysa Juliana krzyżówka rozchwiana...



POZIOMO

- 1 - słynie z nich ziemia sandomierska
- 2 - zboże, z niej mąka na bułki - psychotki
- 3 - niekiedy... wystaje z butów
- 8 - pełna po żniwach
- 9 - Ewa, sołtys Szewc – Zawady
- 10 - pomaga bezinteresownie
- 13 - święto plonów
- 15 - Feliks, szefuje także sołtysowi Julianowi
- 18 - na zagrodzie Julian jest mu równy...
- 20 - leży w gminie Daleszyce
- 21 - sołectwo w powiecie starachowickim
- 23 - Wielkopoleanie zwą je pyrami
- 27 - Jaki jest? Każdy widzi!
- 28 - niejeden w łanie zboża
- 30 - narzędzie rolnicze, a także Julian o swej sąsiadce, Bronisławie, podczas „cichych dni”...
- 33 - oddziela ziarno od plew
- 35 - limuzyna sołtysa Juliana
- 36 - „oczko” łańcucha
- 37 - pechowcowi nawet w drewnianym kościele spadnie na głowę
- 38 - gospodarz dożynek
- 39 - na polu po skoszeniu zboża
- 42 - często mądrzejsze od kury
- 43 - rosta polna, a nad nią szumiął gaj!
- 44 - „...Świątokrzyskie”, albo drzwi do stodoły

PIONOWO

- 1 - kiedyś z użyciem kosy, dziś kosiarką
- 3 - apaszką „Siwka”...
- 5 - nad strumykami, ułatwiają przejście
- 6 - sołtys – felietonista
- 7 - sołeczka, Julian jest w niej prezydentem, premierem i Demiurgiem!
- 11 - Julian zbiera go z determinacją windykatora...
- 12 - Julian w sołectwie jest nim całą gębą!
- 14 - sponsoruje jajecznicę
- 15 - ozimy lub jary
- 16 - zwiastuje gruby portfel
- 17 - zbiory
- 19 - Julian daje swojemu „Siwkowi” na śniadanie
- 22 - stary dom
- 24 - o niedzieli myślał nazbyt optymistycznie
- 25 - wg. Fryderyki - spadziowy najlepszy!
- 26 - dawniej: podręczna broń podczas zabaw tanecznych w sołectwie Juliana
- 29 - w Michałowie, „Siwek” ma na jej punkcie bolesny i nieuleczalny kompleks niższości
- 30 - Fryderyka uważa, że należy go gotować minimum 4 dni
- 31 - azotowy „przysmak” roślin
- 32 - w Bodzentynie, Julian kupił tam „Siwka”
- 34 - z amerykańskich horrorów, Julian przypominał je do złudzenia po trzydniowych poprawinach u szwagra...
- 37 - w ogródku rośnie najszybciej
- 41 - w zbożu, Julian każdego roku wypowiada mu wojnę
- 42 - pierworodny syn Juliana i Fryderyki

Litery z pól ponumerowanych w prawych dolnych rogach ułożone od 1 do 10 utworzą hasło.
Wśród prawidłowych odpowiedzi wylosujemy nagrody. Czekamy do 30 lipca 2010 r.

HASŁO:

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----

Krzyżówkę przygotował Sołtys Julian

Wydawca: Urząd Marszałkowski Województwa Świętokrzyskiego, Al. IX Wieków Kielc 3, 25-561 Kielce

Redakcja: Biuro Komunikacji Społecznej, Tel. +48 41 3439037, www.sejmik.kielce.pl

Redaktor naczelny: Dariusz Detka, Redakcja: Małgorzata Niewczas-Sochacka, Robert Siwiec, Iwona Sinkiewicz

Skład i druk: Digital Art Studio www.digitalartstudio.pl